

Autor i jego teologia

Już we wczesnym Kościele za autora Ewangelii św. Marka uważano Jana Marka. „Marek” jest rzymskim przydomkiem dodanym do imienia Jan, wskazującym, że autor Ewangelii urodził się w rodzinie, której przodkowie byli wyzwoleńcami, bądź że on sam zaliczał się do wyzwoleńców. Tradycja wczesnego Kościoła łączyła Marka z działalnością św. Piotra Apostoła. Z około 130 roku pochodzi wzmianka św. Papiasza o tłumaczu Piotra, imieniem Marek, który „spisał dokładnie ze swych wspomnień słowa i czyny Pana, oczywiście nie wedle ich kolejności. Marek przekładał kazania Piotra w taki sposób, że mogli je zrozumieć Grecy. Pisał dla chrześcijan, którzy nawrócili się z pogaństwa. Podjął się zatem ważnej roli pośrednika: słowa i czyny Jezusa objaśniał „poganom”, tym więc, którzy nie należeli do kręgu kultury żydowskiej. Zwracał się do hellenistycznych gmin chrześcijańskich, które pozostawały pod wpływem rozmaitych religii i nurtów duchowych: perskich kultów misteryjnych, gnozy, a także greckich i rzymskich koncepcji teologicznych. Dla chrześcijan z hellenistycznych gmin żydowskie zwyczaje były czymś nieznanym, a często niezrozumiałym, dlatego Ewangelista stara się je wyjaśnić. Rzucił się w oczy, że często używał łacińskich wyrażań, co zdaje się przemawiać za tezą, iż swą Ewangelię napisał w Rzymie bądź przynajmniej w jego okolicach.

Za datę powstania Ewangelii zwykle uważa się 55 rok. Ewangelia została napisana przed zburzeniem Jerozolimy, ale w sytuacji, której oblicze kształtowała już groźba wojny.

Ewangelia św. Marka jest najstarszą z czterech Ewangelii. Św. Mateusz i św. Łukasz korzystają z Markowego przekazu. W samej Ewangelii św. Marka trudno jest wskazać, gdzie tekst jest jedynie przekazem, a gdzie Ewangelista odciska własne piętno na materiale ustnej tradycji. Podobnie niełatwo uchwycić koncepcję teologiczną, która legła u podstaw jego Ewangelii. Ewangelista broni historyczności chrześcijańskiego objawienia. Chrześcijanom, którzy powoływali się jedynie na cuda Jezusa, św. Marek

przeciwstawia swoją teologię krzyża. W jego Ewangelii spotykamy Jezusa Chrystusa — terapeutę i lekarza, nauczyciela, który mówi o Bogu, człowieka, który na Jego polecenie wyzwala ludzi spod władzy demonów, a swe zwycięstwo nad nimi musi opłacić życiem.

Ewangelia Marka ma konstrukcję koncentryczną, w której opowieści tak na siebie zachodzą, że jedna stanowi ramy drugiej. Możemy wyróżnić pięć głównych działów Ewangelii św. Marka: pierwszy dział jest odpowiednikiem piątego, a drugi czwartego. Początek Ewangelii stanowi opowieść, której akcja toczy się na pustyni, koniec zaś — opowieść o grobie Jezusa. Pustynia i grób to miejsca, gdzie panują demony i ciemność. Ewangelista unaocznia nam to opowieścią o uzdrowieniu opętanego z Gerazy, który mieszkał w grobowcach. Pustynia i grób pozostają zatem we władaniu mocy ciemności. W obie te sfery wkracza Jezus i pokonuje moc demonów swym orędziem, swymi czynami mocy, wreszcie Krzyżem i Zmartwychwstaniem. Na pustyni występuje Jan Chrzciciel jako posłaniec, który głosi królestwo Boże. Ubrany na białe anioł w grobie wypowiada fundamentalną wieść Ewangelii: „powstał”. Tam gdzie panuje śmierć — zarówno na pustyni, jak i w grobie — dzięki ewangelii Jezusa, a także dzięki Męce Pańskiej i Zmartwychwstaniu kiełkuje nowe życie.

Dwa główne działy Ewangelii św. Marka stanowi opowieść o działalności Jezusa w Galilei oraz opowieść o Jego losach w Jerozolimie. Galilea jest obszarem, gdzie Jezus głosi swą naukę i uzdrawia chorych. Tam zdobywa uznanie i gromadzi wokół siebie uczniów. Jerozolima natomiast jest miastem, które pozostaje we władzy arcykapłanów i uczonych w Piśmie. W Jerozolimie Jezus nie dokonuje żadnego cudu. Zostaje odrzucony, a w końcu ukrzyżowany. Jak w Galilei czyni ludziom wiele dobrego, tak w Jerozolimie zaznaje od nich wiele złego. Galilea jest Jego krainą sukcesu, wznoszenia i życia, które Jezus wszędzie budzi. Jerozolima natomiast okazuje się miastem niepowodzenia, zagłady i śmierci.

Środkowa część, między tymi dwoma głównymi działami Ewangelii, ukazuje

Jezusa jako wędrowca. Jezus wyrusza z uczniami w drogę do Jerozolimy. Wobec nich trzykrotnie zapowiada swą śmierć, która spotka Go w Jerozolimie. Za każdym razem mówi też o zmartwychwstaniu, które nastąpi trzeciego dnia po śmierci.

Między relacją o działalności Jezusa w Galilei i opisem Jego losów w Jerozolimie Ewangelista umieścił dwa epizody uzdrowienia niewidomych. Każdy z nich jest przejściem do następnego działu Ewangelii. Pierwsze uzdrowienie nawiązuje do ślepoty uczniów, albowiem bezpośrednio przed nim Ewangelista opowiada, jak uczniowie płyną w łodzi razem z Jezusem i nie rozumieją Jego słów. Jezus zarzuca im: „Mając oczy, nie widzicie”. Uczniowie są tak samo ślepi jak faryzeusze. Uzdrawiając niewidomego, Jezus wykonuje dwie czynności. Dwa kolejne etapy — wędrówka do Jerozolimy i losy Jezusa w tym mieście — są odpowiednikiem tych dwu czynności, które złożyły się na uzdrowienie niewidomego. Jednakże uczniowie ani w drodze do Jerozolimy, ani w samej Jerozolimie nie stają się widzącymi. Jedynym uczniem, z widzącymi oczyma podążającym za Jezusem, jest niewidomy żebrak Bartymeusz, który po uzdrowieniu przez Jezusa „Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą”. Bartymeusz staje się dla nas, zachętą, żebyśmy z otwartymi oczyma szli za Jezusem drogą do Jerozolimy, medytując nad tajemnicą Jego śmierci i zmartwychwstania. Ewangelia kończy się wezwaniem, które anioł Pański kieruje również do czytelnika: „Podąża przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie”. Możemy Go ujrzeć tylko wtedy, gdy jesteśmy gotowi postępować za Nim jak Bartymeusz.

Centrum dzielącej się na pięć działów Ewangelii stanowi wędrówka Jezusa do Jerozolimy. Gdy jak Bartymeusz podążamy drogą Jezusa, gdy nie lękamy się zagrożeń i sprzeciwu, prześladowań i niezrozumienia, jesteśmy zdolni zrozumieć Jezusa. Prawdziwa wiara wymaga, byśmy jeszcze raz przeszli drogę Jezusa.

Św. Marek pisze zatem swą Ewangelię nie dla teologów, którzy deliberują nad sensem Jezusowego przesłania, lecz dla ludzi, którzy są gotowi udać się w drogę i podążać śladem Jezusa. Pisze dla uczniów, którzy nie pomijają Krzyża, którzy wierzą, że umierając na krzyżu, Jezus odniósł zwycięstwo nad mocą demonów i umożliwił nam

drogę do wolności. Ewangelii św. Marka nie wystarczy zatem przeczytać czy nawet przestudiować. Trzeba być gotowym wyruszyć w drogę. Tylko wtedy można pojąć tajemnicę wędrówki Jezusa, która z Galilei, krainy Jego sukcesów, wiodła do Jerozolimy, miasta, w którym wrogowie przybili Go do krzyża.

Wędrówka ta jest symbolem naszego życia. Wolelibyśmy pozostać w Galilei — tam gdzie wszystko idzie nam jak z płatka. Lecz również nasza droga wiedzie do Jerozolimy — miejsca naszej śmierci. W wędrówce tej naszym udziałem będzie niepowodzenie, odrzucenie, porażka. Nieuchronnym końcem naszej drogi będzie śmierć. Ale Radosna Nowina oznacza właśnie, że nie pozostaniemy w ramionach śmierci. Odziany na biało anioł również w naszym grobie obwieści, że zmartwychwstaliśmy.

Podstawowym wątkiem Ewangelii Marka jest zaufanie. Ewangelista pokazuje nam, jak Jezus z Nazaretu mocą zaufania do Ojca ufa własnym impulsom wewnętrznym, mówi po prostu to, co czuje w sercu, czyni to, do czego nakłania Go głos Ojca, i niezachwianie ufa Mu, wiodąc spór ze swymi antagonistami. Samotnie występując przeciwko faryzeuszom i uczonym w Piśmie, znajduje oparcie w swym doświadczeniu Boga. I nie przestaje żywić tego zaufania nawet wtedy, gdy wrogowie chwytają Go, chłostają, wyszydzą i skazują na śmierć. Wręcz przeciwnie, właśnie na krzyżu Jego zaufanie do Ojca osiąga swą ostateczną pełnię.

Teologia Krzyża jest dla Ewangelisty jednocześnie teologią zaufania. Marek całą swą Ewangelię ukierunkował na Krzyż. Dlatego nazwano ją niegdyś historią Męki Pańskiej poprzedzoną długim wprowadzeniem. Pod znakiem krzyża stoi wiele wcześniejszych epizodów. Faryzeusze i herodianie postanawiają Go zabić już wtedy, gdy Jezus w szabat uzdrawia człowieka z uschniętą ręką. Podczas galilejskiej działalności Jezus uzdrawia zarówno Żydów, jak i pogan. Jego śmierć na krzyżu jest największym cudem. Cud ten dokonuje się dla pogan. Pierwszy pojął go pogański setnik, o którym czytamy, że przedśmiertny krzyk Jezusa nie tyle słyszał, ile widział. Wiara oznacza też widzenie — głębsze widzenie.

Śmierć na krzyżu unaocznia nam bezwarunkowe zaufanie Jezusa do Bożej miłości. Jednocześnie swą pełnię osiąga w niej miłość, z jaką Jezus zajmował się

ludźmi, przywracał im zdrowie i walczył o ich wyzwolenie spod władzy demonów. Jego miłość, która w śmiertelnej niemocy pokonuje moc demonów, Ewangelista opisuje paradoksalnymi obrazami: służąca życiu bliźniego miłość żywi się tym, że umiera; a umierając, pokonuje śmierć, ponieważ śmierć Jezusa, zwycięska w miłości, gotowa na ostateczną ofiarę, rodzi nowe życie. W Jezusie miłość Boża ukazuje się pod zastoną niemocy i klęski, dlatego uczniom tak trudno w nią uwierzyć. Uczniowie do końca nie wierzą. Ewangelista zachęca nas, żebyśmy w śmierci Jezusa dostrzegli Jego zwycięstwo nad mocą ciemności, zwycięstwo miłości nad nienawiścią, zwycięstwo zaufania nad lękiem. Ewangelista zachęca nas: z Jezusem ufajcie, że Bóg przewycięży wasze wszelkie lęki i niedole — nic nie jest w stanie oddzielić was od Boga.

Właśnie swą teologią zaufania św. Marek przemawia do nas, współczesnych, których dręczą najrozmaitsze lęki. W dzisiejszych czasach lęk należy do fundamentalnych zjawisk. Ewangelista nie koi naszych lęków słowami taniego pocieszenia, lecz tym, że opisuje cały bezmiar Jezusowego lęku i opuszczenia, odrzucenia i niepowodzenia, że triumfowi miłości pozwala zajaśnieć właśnie na krzyżu — symbolu największego opuszczenia i największej niemocy. Teologia Krzyża stanowi odpowiedź Ewangelisty na największą niedolę współczesnego człowieka — na lęk przed niepowodzeniem, przed chorobą, przed samotnością i bezradnością, wreszcie na lęk przed śmiercią. Św. Marek zachęca nas, żebyśmy nie tylko patrzyli na krzyż jak na symbol zwycięstwa ufności nad lękiem, lecz również szli za Jezusem Jego drogą ku samotności i niemocy. Gdy jesteśmy gotowi postępować za Jezusem Jego drogą na krzyż, zrozumiemy, że nawet śmierć nie może pokonać miłości — że właśnie w chwili niemocy miłość okazuje się największą mocą.